

Niedawno ukończyłem projekt domu przy ulicy Wspólnej. Projekt na pierwszy rzut oka nie porywa architekturą, ale piszę o nim, gdyż to według mnie ciekawy pomysł na małą działkę, których jak wiemy jest od liku w centrum miasta. Wstępne założenia inwestora były dość proste – sprzedaż mieszkania i w zamian tego wybudowanie czegoś podobnego tylko w formie domu. Temat niby prosty ale jak wiadomo przy polskich warunkach technicznych – trudny do zrealizowania (stąd wymyślono zawód architekta:). Przejdźmy jednak do sedna. Szerokość działki 10.30m i hen hen długa. Działka zabudowana z przodu czymś w rodzaju przypominającym garaż i zalesiona drzewkami owocowymi. Linia zabudowy nie ustalona w planie zagospodarowania – na szczęście bo trzeba by pewnie garaż zburzyć – a tego inwestor chciał uniknąć (potencjalne składowisko materiałów budowlanych na czas budowy). Kierunki świata na działce – nie najgorsze choć jak pokazuje zamieszczona poniżej analiza na dole – mogłyby być lepsze.



Po zapoznaniu się z warunkami otaczającymi – rozpocząłem walkę z wiatrakami (czyli inwestorami:) – pozdrawiam przy okazji bo okazało się, że niezły ze mnie Don Kichot) czyli przeszedłem do fazy koncepcyjnej – z doświadczenia wiem, że tą fazę większość inwestorów przesypia, gdyż wyniesiona zasada chyba z PRLu – architekt to kreślarz, często na tym etapie się pojawia – czyli pozmienia się w trakcie budowy. wyświetleń: 791